

Ligia Kwiatkowska

historyk sztuki

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków

BLASKI I CIENIE OCHRONY ZABYTEKÓW – WYBRANE ZAGADNIENIA DBAŁOŚĆ O WNĘTRZE SAKRALNE WARUNKIEM DOBREGO STANU ZACHOWANIA OBIEKTÓW



1. Kaczynos. Wnętrze kościoła ewangelickiego przystosowane do obrządku katolickiego. Fot. A. Beck.

1. Kaczynos. Interior of a Protestant church adapted for the purposes of the Catholic rite. Photo: A. Beck.

Sprawowanie opieki nad zabytkami stawia przed S urzędnikami zajmującymi się ich ochroną wiele wyzwań, a co za tym idzie stwarza również liczne problemy. Próbuje je rozwiązać zarówno organy ustawodawcze poprzez regulowanie norm prawnych usprawniających działanie systemu ochrony zabytków, wojewódzkie urzędy konserwatorskie poprzez czynne wykonywanie zapisów ustawowych, policja i służby celne czuwające nad legalnym wywozem

dzieł sztuki, jak i inne organizacje oraz stowarzyszenia wspierające ochronę, a także odnowę zabytków. Mimo to jednak zabytki w dalszym ciągu są rozkradane, wywożone za granicę, płoną w pożarach lub po prostu niszczone przechowywane w złych warunkach, zapomniane i niedoinwestowane. Brak wiedzy na temat możliwości dofinansowywania konserwacji czy podstawowych zabezpieczeń przed kradzieżą i pożarem, jakie dają różnego typu instytucje,

a także niejednokrotnie brak inicjatyw samych opiekunów obiektów sakralnych, staje się powodem bezpowrotnej utraty narodowych dóbr kultury. W związku z tym Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków podjął w 2005 r. inicjatywę upowszechnienia zasad ochrony obiektów zabytkowych w formie publikacji oraz towarzyszącej jej prezentacji, która ma na celu poinformowanie właściciela takiego obiektu, gdzie należy zwracać się z wnioskiem o dofinansowanie konserwacji zabytków, wskazanie, jak



2. Narol. Nieużytkowana i zdewastowana cerkiew. Fot. P. Rydzewski.
2. Narol. Unused and devastated Eastern rite church. Photo: P. Rydzewski.

w prosty sposób zabezpieczać obiekty przed niszczeniem oraz zaprezentowanie metod codziennej ich pielęgnacji. Program ten kierowany jest głównie do księży, w ich użytkowaniu bowiem znajduje się wiele obiektów zabytkowych. Jednak z porad dotyczących codziennej pielęgnacji dzieł sztuki mogą korzystać również kolekcjonerzy.



3. Mięksisz Stary. Nie użytkowana, popadająca w ruinę cerkiew p.w. Opieki NP Marii. Fot. P. Rydzewski.
3. Mięksisz Stary. Unused Eastern rite church of the Protection of the Holy Virgin Mary, slowly reduced to a ruin. Photo: P. Rydzewski.

Podobna problematyka poruszana już była przez historyków sztuki¹ czy konserwatorów². Publikacje ich autorstwa dość obszernie ujmują temat historii ochrony zabytków, przybliżają ogólne zasady dbałości o wnętrza sakralne, a nawet podają szczegółowe przepisy dotyczące pielęgnacji obiektów wykonanych z wszelkich możliwych materiałów. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, na podstawie metod wypracowanych przez fachowców oraz materiałów własnych, opracował prezentację instruktażową *Zasady dbałości o wnętrza sakralne*. Jej zaletą jest to, że zawiera wszystkie najważniejsze zalecenia dotyczące ochrony zabytków przed destrukcją, do których powinien się dostosować każdy właściciel obiektu ruchomego, jak i to, że prezentuje je w sposób przejrzysty. Jest swoistym kompendium wiedzy na powyższy temat. Charakteryzuje ją prosty układ treści, a wyposażenie jej w bogaty materiał ilustracyjny, obrazujący poszczególne problemy związane z pielęgnacją zabytków, czyni ją czytelną i przyjemną w odbiorze. Wiedza w niej zawarta staje się przez to łatwo przyswajalna, co w konsekwencji dobrze służy jej nadrzędnemu zadaniu – ochronie obiektów zabytkowych.

Stan architektury sakralnej na terenie Polski

W prezentacji pragniemy przedstawić trudności, z jakimi boryka się dziś Kościół w Polsce. Na terenie kraju jest wiele parafii z niską liczbą wiernych. Ich budżet jest zbyt mały, żeby same mogły pozyskać odpowiednie środki na poważniejsze remonty świątyń, takie jak naprawa dachu, zabezpieczenie przed kradzieżą czy pożarem. Dodatkową bolączką dla zarządców parafii staje się utrzymanie podlegających im kościołów filialnych, które, użytkowane rzadko lub wcale, stoją zamknięte. Często nie są one zabezpieczone w profesjonalny sposób zarówno przed pożarem i kradzieżą, jak i przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych. Niszczą je pozostawione swojemu losowi. Obiekt niepotrzebny wiernym, niewykorzystywany przez społeczeństwo, jest najczęściej skazany na powolną destrukcję.

Wiele takich obiektów sakralnych, opuszczonych, zaniedbanych i zniszczonych, pozostawiła po sobie powojenna polityka naszego państwa³. Nawet działania zbrojne w czasie II wojny światowej nie poczyniły tak dotkliwych spustoszeń wśród świątyń ewangelickich i architektury cerkiewnej, jakie powstały w latach późniejszych. Owszem, w trakcie wojny większość tych budowli została splądrowana i uszkodzona, jednak proces ich niszczenia nie zakończył się wraz z wojną, lecz był kontynuowany. Wysiedlenia ludności ewangelickiej i prawosławnej doprowadziły do wyludnienia zamieszkałych wcześniej przez nią terenów, a tym samym do pozbawienia obiektów sakralnych ich użytkowników.

Ówczesne władze doprowadziły do przejęcia opuszczonego majątku na rzecz skarbu państwa. Kościoły były najczęściej wykorzystywane przez urzędy administracji terenowej jako magazyny nawozów sztucznych, chlewnie, stajnie i inne budynki gospodarcze PGR-ów. Dokonywano również rozbiórek zabytkowych budowli, a wszystko to odbywało się w majestacie prawa. W okresie powojennym na terenie południowo-wschodniej Polski istotną rolę w tego typu działaniach odegrały oddziały wojskowe. Materiał pochodzący z rozbiórek przeznaczano na wznoszenie budynków gospodarczych i mieszkalnych, mostów, czasem na opał. Te świątynie, które cudem ocalały, pozostając w zarządzie państwa, w tej chwili znajdują się w stanie opłakanym (il. 2, 3). Najwięcej strat w architekturze cerkiewnej odnotowano na terenie południowych Bieszczad, gdzie praktycznie rozebrano niemal wszystkie cerkwie. Statystyki odnoszące się tylko do ziemi lubaczowskiej⁴ mówią same za siebie: w latach 1939-1945 bezpowrotnie zniszczono 3 cerkwie, natomiast w latach 50. ub.w. rozebrano 9 świątyń. Przerażające jest również zestawienie liczbowe kościołów spełniających obecnie funkcje sakralne (23) z budynkami nieużytkowanymi (13), z których część niegdyś była wykorzystywana jako magazyny, a które teraz najczęściej grożą całkowitym rozpadem. Szczęśliwie dewastacja została zahamowana w latach 90. i obecnie podejmowane są działania zmierzające jeśli nie do odbudowy (il. 4), to przynajmniej do zabezpieczenia pozostawionych swojemu losowi budowli.

Największym obecnie zagrożeniem dla tych nieużytkowanych i niezabezpieczonych świątyń są pożary, które niejednokrotnie dokonują ostatecznego



5. Opaka. Cerkiew p.w. Narodzenia NMP, wzniesiona w 1756 r., stan z lat 80. ub.w. Fot. P. Rydzewski.

5. Opaka. Eastern rite church of the Nativity of the Holy Virgin Mary, raised in 1756, state from the 1980s. Photo: P. Rydzewski.

zniszczenia. Charakterystycznym przykładem jest cerkiew greckokatolicka p.w. Narodzenia NMP z połowy XVIII w. w miejscowości Opaka (il. 5, 6), przejęta przez skarb państwa po 1947 r. i nieużytkowana. Całkowita jej destrukcja dokonana się w wyniku spalania w sierpniu 2003 r. (il. 7).

Natomiast świątynie przejęte przez Kościół katolicki przetrwały, choć dokonano w nich wielu kontrowersyjnych z konserwatorskiego punktu widzenia zmian. W przeważającej części są to zmiany dotyczące dopasowania wnętrza do wymogów liturgii obrządku łacińskiego. Dokonano w nich również wielu remontów i przebudów, nie zawsze dbając o historyczną formę obiektów. Należy jednak podkreślić, że parafie katolickie bezsprzecznie odegrały ogromną rolę w ratowaniu dziedzictwa kulturowego. Niemniej do ratowania zabytków przyczyniły się również parafie prawosławne. Dotyczy to tych obiektów, które nadal pozostają pod zarządem Kościoła prawosławnego.

Jednym z przykładów opuszczonego kościoła, tym razem ewangelickiego, jest świątynia p.w. św.św. Szymona i Judy Tadeusza Apostołów w Gnojewie (il. 8, 9), położona na terenie woj. pomorskiego. Obiekt, zniszczony przez działania wojenne w czasie II wojny światowej, przestał pełnić funkcje sakralne, jako że po przesiedleniu protestanckiej ludności przejęty został przez państwo i zamieniony na magazyn nawozów sztucznych. Obiekt można było jeszcze uratować niezbyt dużym nakładem środków, a o jego przejęcie zabiegał Kościół zarówno protestancki, jak i katolicki. Jednak starania te spotykały się z odmową, a budynek, nieremontowany przez władze administracyjne, popadał w coraz większą ruinę. Gdy



4. Nowe Brusno. Cerkiew p.w. św. Praksewi z 1790 r. Obecnie trwają tu prace konserwatorskie. Fot. P. Rydzewski.

4. Nowe Brusno. Eastern rite church of St. Praskowia from 1790, today: the site of conservation. Photo: P. Rydzewski.



6. Opaka. Cerkiew p.w. Narodzenia NMP, stan przed pożarem w dniu 7 sierpnia 2003 r. Fot. P. Rydzewski.

6. Opaka. Eastern rite church of the Nativity of the Holy Virgin Mary, state prior to the fire of 7 August 2003. Photo: P. Rydzewski.

uległ niemalże całkowitej dewastacji, w latach 70. ub.w. skarb państwa zrzekł się go, przekazując w stanie opłakany katolickim władzom kościelnym. Co pozostało w tej świątyni po okresie jej nieużytkowania? Niestety niewiele. Skradziono ołtarz i ambonę oraz pozostałe wyposażenie. Pozostał polichromowany strop z 1717 r. oraz mocno nadwątlona konstrukcja architektoniczna. Warto tu nadmienić, że początki tego kościoła datowane są na 1338 r., a relikty pierwszego założenia o konstrukcji szkieletowej zachowały się we wschodniej i południowej ścianie świątyni. Rozbudowa nastąpiła pod koniec XIV w., w stylu gotyckim. Wschodni szczyt z dwiema wysokimi blendami pochodzi z około 1500 r. Zakrystię natomiast dobudowano w 1819 r., a w latach 1853-1854 wzniesiono istniejącą wieżę na miejscu starszej, drewnianej. Wobec powyżej wymienionych faktów, dobitnie świadczących o niezwykłej wartości kościoła w Gnojewie, rodzi się pytanie: dlaczego do tej pory nie został on choćby w najbardziej podstawowy sposób zabezpieczony, nie mówiąc już o przywróceniu mu dawnej świetności?



7. Opaka. Cerkiew p.w. Narodzenia NMP, stan po pożarze. Fot. P. Rydzewski.

7. Opaka. Eastern rite church of the Nativity of the Holy Virgin Mary, state after the fire. Photo: P. Rydzewski.

Odpowiedź jest prosta – brak świadomości odpowiedzialności za dobra narodowe i umiejętności zdobycia środków na sfinansowanie restauracji świątyni. Parafie na tym terenie są zbyt małe i ubogie, by mogły zebrać wystarczające środki na tak ogromne przedsięwzięcie. Podejmowane przez opiekunów świątyni działania o ich zdobycie okazały się nieskuteczne. Prowadzone były co prawda rozmowy pomiędzy Urzędem Gminy Miłoradz, na której terenie stoi kościół, a biskupstwem diecezji elbląskiej. Proboszcz zwracał się również do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Sprawa świątyni została przypomniana społeczeństwu także przez artystów fotografików: Piotra Baskę i Marcina Banaszkiwicza na wystawie fotografii w grudniu 2004 r., zatytułowanej „Zapomniany”, zorganizowanej w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku. Zbierane przy tej okazji fundusze okazały się jednak niewystarczające.

Właściciele obiektów posiadają jednak większe możliwości ściągnięcia funduszy. Podstawowym działaniem powinno być wystąpienie o dotacje celowe do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Należy tu wspomnieć, że w sytuacjach wyjątkowych, tzn. jeśli obiekt zabytkowy ma wyjątkową wartość historyczną, artystyczną lub naukową lub jeśli stan zachowania zabytku wymaga niezwłocznego podjęcia prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych, dotacja może być udzielona nawet do 100% nakładów koniecznych. Ważne jest jednak prawidłowe wypełnienie wniosku, bowiem wiele z nich jest odrzuconych ze względu na błędy formalne. W związku z tym warto poświęcić więcej czasu na zapoznanie się z wymogami związanymi z ubieganiem się o dotacje. Cierpliwość i upór w dążeniu do celu na pewno przyniesie wymierne efekty.

Być może dobrym pomysłem byłoby również wpisanie odbudowy tego obiektu do regionalnego programu ochrony zabytków, a co za tym idzie pozyskanie odpowiednich środków w ramach dotacji unijnych. Tymczasem kościół coraz bardziej niszczy się, stwarzając duże zagrożenie dla okolicznych mieszkańców. Stan techniczny obiektu jest bardzo niepokojący – budynek w każdej chwili grozi zawaleniem.

8. Gnojewo. Zniszczony strop nieużytkowanego kościoła ewangelickiego. Fot. A. Beck.
8. Gnojewo. Ruined ceiling of an unused Protestant church. Photo: A. Beck.



Szkoda, bo zabytek w Gnojewie to prawdziwa perełka na szlaku pomiędzy Malborkiem a Gdańskiem. W tym przypadku należałoby jednak opracować program ochrony całego regionu poprzez zintegrowanie działań wraz z innymi zarządcami świątyń na tym terenie. Tego typu postępowanie przyniosło już efekty np. w Wielkopolsce. Tam proboszczowie małych drewnianych kościołów, działając wspólnie, pozyskali milion euro. Dzięki tym funduszom udało się pokryć koszty zainstalowania zabezpieczeń przeciwpożarowych i antywłamaniowych. Może i w tym przypadku warto spróbować?

Pozytywnym przykładem umiejętnego przystosowania świątyni protestanckiej do obrządku

katolickiego, a co za tym idzie – ocalenia przed zaprzepaszczeniem zasobów narodowego dziedzictwa, jest kościół p.w. bł. Doroty z Mątowów z miejscowości Kaczynos (il. 1). W latach 1981-1986 został on przeniesiony do Elbląga i dokładnie zrekonstruowany. Działania te zrealizowano zgodnie z wytycznymi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W celu przystosowania świątyni do nowego obrządku zmieniono wewnątrz jedynie układ empor. W miejsce skradzionego ołtarza wstawiono inny, pochodzący również z dawnego kościoła ewangelickiego, zburzonego po 1950 r. Można w tym przypadku żałować, że nie został całkowicie odtworzony pierwotny układ wnętrza kościoła, niemniej jednak należy przede wszystkim docenić

to, że obiekt nie uległ zapomnieniu, zamknięty i skazany na powolne zniszczenie. To właśnie dzięki wykorzystaniu jego wnętrza przez katolickich wiernych udało się ocalić zarówno konstrukcję architektoniczną, jak i część wyposażenia w postaci empor oraz znajdujących się na nich obrazów, a także polichromowany strop. Tak więc ocalono zabytek przed degradacją, ale przede wszystkim przywrócono mu dawną świetność, choć w nowym obrządku. Dla zachowania śladów przeszłości i wiedzy o niej brakuje tu jedynie niewielkiej wystawy, np. w przedsionku kościoła, prezentującej historię oraz dawny wygląd budowli.

W prezentacji przygotowanej przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków przedstawiliśmy możliwości dofinansowywania zabiegów remontowych i konserwatorskich, to właśnie trudności ekonomiczne właściciela zabytku bowiem niejednokrotnie determinują przyszłość obiektów znajdujących się w jego posiadaniu. Istnieje wiele możliwości zdobycia przez zarządców świątyń odpowiednich funduszy na zabezpieczenie oraz konserwację, poczynając od zgromadzenia środków własnych, czy to

przez zbiórkę wśród wiernych, czy przez znalezienie sponsora, poprzez pozyskanie dofinansowania z różnych instytucji, np. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Funduszu Kościelnego znajdującego się w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji czy od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz organów samorządowych, a skończywszy na opracowaniu we współpracy z sąsiednimi parafiami regionalnego programu odnowy zabytków i ubiegania się o środki unijne na ten cel.

Świadomość zabytkowego charakteru świątyni

Niekiedy jednak to nie wysokość środków finansowych, jakimi dysponuje właściciel, decyduje o wykonaniu niefachowej konserwacji czy też o całkowitym nieposzanowaniu zabytku, lecz brak społecznej świadomości tego, co cenne dla naszej kultury narodowej. Już w 1869 r. prof. Władysław Łuszczkiewicz w swojej publikacji na temat pielęgnacji kościołów i obiektów w nich się znajdujących uczuła zarządców świątyń, że „jak w przeszłości, tak i dziś jest duchowny polski głównym opiekunem narodowych pamiątek i dziś ciąży na nim obowiązek przekazania ich w całości następnym pokoleniom. Aby te spuścizny, drogocenne ofiary ojców naszych kościołowi składowane, te akta dziejów okolicy ratować, aby podpieścić ściany kościelnego budynku setkami lat nadwątlone”⁷⁵. Obserwując w 2. poł. XIX w. poczynania niektórych zarządców świątyń, stwierdza dalej: „Zbierają się nieraz niemałe datki, ażeby ozdobić kościół wewnątrz, aby postawić nowy ołtarz; tymczasem prawdziwe dzieła sztuki dawnej, które by właśnie były najpiękniejszą ozdobą kościoła, niszczyć gdzieś w kącie, pokryte kurzem i zupełnie zapomniane”⁷⁶. Wreszcie upomina: „proboszcz staranny o stan kościoła winien czuwać nad uczciwym przechowaniem podobnych zabytków sztuki, choćby mu się takowe niekoniecznie podobały. Wszakże bliższe zastanowienie się nad charakterem prawdziwie religijnym obrazu, nad jego starożytnością, pochodzeniem, przywiązaną doń tradycją, wykaże mu ważność podobnych dzieł”⁷⁷.

Jak z powyższego wynika, zjawisko nieposzanowania oryginalnej zabytkowej substancji znane jest nie od dziś. Wydawałoby się jednak, że lata uświadamiania kleru, polegające na wykładach seminaryjnych dla księży, jak również nawoływanie w przeróżnych publikacjach przez znaczące autorytety odniesie skutek powszechnego poszanowania dziedzictwa kulturowego. Tymczasem w dalszym ciągu można natknąć się na przykłady niezrozumienia wartości dzieł sztuki znajdujących się w świątyniach, choć szczęśliwie są one coraz rzadsze. Takie zdarzenia mają miejsce nie tylko w przypadku zmiany użytkownika kościoła z prawosławnego czy protestanckiego na katolickiego i odwrotnie, gdzie odmienny



9. Gnojewo. Wnętrze nie użytkowanego kościoła ewangelickiego. Fot. A. Beck.
9. Gnojewo. Interior of an unused Protestant church. Photo: A. Beck.

obrządek stwarza pewne trudności adaptacyjne. Niestety, mają one także miejsce podczas odnawiania zabytkowego wnętrza. Niejednokrotnie dawny ołtarz oddawany bywa do konserwacji, z której już nie wraca, a w kościele tymczasem wystawiony zostaje nowy. Również przy odnawianiu organów administratorzy świątyń, chcąc nie tylko poddać konserwacji instrument, ale i poprawić jego brzmienie przez rozbudowę i dodanie głosów, postępują dość niefrasobliwie, usuwając przy tej okazji zabytkowy prospekt. Lepszym rozwiązaniem będzie, jeśli ów obiekt zostanie przekazany do muzeum, do innego kościoła lub będzie przechowywany w pomieszczeniu pomocniczym, ale w optymalnie dobrych dla zabytku warunkach. Gorzej, gdy rozebrany na części przechowywany jest w zawilgoconym i nieogrzewanym miejscu, gdzie ulega degradacji lub zostaje całkowicie zniszczony przez właściciela nieposiadającego wiedzy i umiejętności rozpoznania obiektu zabytkowego i wartościowego pod względem artystycznym.

Dlatego też jako pierwsze i podstawowe działania zalecamy wykonanie przez zarządcę kościoła rozpoznania w administrowanym obiekcie. Pomóc w tym mogą zarówno pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, jak i Konserwator Diecezjalny. Warto również, obejmując stanowisko administratora kościoła, zapoznać się z parafialną dokumentacją, sprawdzić, czy nie znajdują się w jej zasobach karty ewidencyjne obiektów zabytkowych. Obecność takich kart świadczy niezbicie o istnieniu w kościele przedmiotów nie tylko wartościowych pod względem historycznym czy artystycznym, ale również o tym, że zapewne została wydana decyzja o wpisie do rejestru zabytków na te obiekty. Zapewne – gdyż nie zawsze wpis idzie w parze z wykonaniem ewidencji. Wydanie decyzji o wpisie do rejestru zabytków jest jednak warunkiem wstępnym w procesie ochrony, a w szczególności zachowania dóbr kultury. Wynikają z niej określone prawa i obowiązki właściciela. Jednym z przywilejów jest możliwość otrzymania dofinansowania na konserwację zabytku, zaś jednym z mankamentów (dla właściciela oczywiście, nie dla zabytku) fakt, iż wszelkie zabiegi konserwatorskie, restauratorskie czy budowlane mogą się odbyć wyłącznie za aprobatą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Niemniej jednak przepis ten chroni zabytek przed niefachowymi zabiegami tańszych „rzemieślników” (il. 10), które mogą być o wiele bardziej szkodliwe niż brak jakichkolwiek działań, ponieważ niejednokrotnie są nieodwracalne. Ponadto przy wpisie do rejestru właściciel obiektu wraz z decyzją otrzymuje pouczenie, w którym nakazuje się informować urzędy konserwatorskie w przypadku zmiany miejsca przechowywania wpisanych do rejestru obiektów. Jest to bardzo ważne zalecenie, jednakże w praktyce często nie jest przestrzegane. Zdarzają się bowiem przypadki przekazywania przez proboszczów niektórych elementów wyposażenia do



10. Witów. Płyta nagrobna nieznanego opata, przykład niefachowej „konserwacji”, wykonanej niewielkim nakładem kosztów (farba olejna, zachlapania). Jej efektem jest zniszczenie zabytku. Fot. A. Wolska-Rój.

10. Tombstone of an unidentified abbot, an example of non-professional “conservation” executed at a small cost (oil paint, splashes). Its effect is a ruination of the monument. Photo: A. Wolska-Rój.

innych świątyń. Niestety, bez odnotowania tego faktu w parafialnych dokumentach zdarzenia takie ulegają zapomnieniu, zwłaszcza przy zmianie zarządcy. Nowi administratorzy parafii, nie posiadając informacji o przeniesieniu zabytku, zgłaszają jego zaginięcie „w niewyjaśnionych okolicznościach”. Jak wskazuje praktyka, takie zdarzenia nie są odosobnione. Dotyczy to zarówno obiektów stanowiących wyposażenie wnętrza, jak i rzeźb oraz obrazów z kapliczek przydrożnych, znajdujących się na terenie parafii, które również w celach ochrony przed kradzieżą lub szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych bywają przenoszone do pobliskich kościołów. Przykładem może być przypadek złożenia przez jednego z wojewódzkich konserwatorów wniosku o skreślenie z rejestru zabytków rzeźby *Pieta* z kapliczki przydrożnej, w jego mniemaniu zaginionej. Na podstawie ewidencji napływającej do Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków



11. Krzynowłoga Mała. Nieczyszczone ryny i rury spustowe są niejednokrotnie przyczyną braku odpływu wód opadowych, a co za tym idzie – zamoknięcia ścian budynku. Fot. S. Cegłowski.

11. Krzynowłoga Mała. Neglected drain pipes are frequently the reason for an insufficient flow of rain water, and thus – of dampness of the building walls. Photo: S. Cegłowski.

udało się ustalić, że rzeźba ta jest obecnie przechowywana w pobliskim kościele. Karta ewidencyjna wykonana w 1991 r., jako jedna z wielu dotyczących wyposażenia kościoła z tej samej miejscowości co kapliczka, stała się dowodem na istnienie obiektu. W trakcie rozmowy telefonicznej z proboszczem parafii ustalono, iż faktycznie *Pieta* z kapliczki została przeniesiona do kościoła z powodu szeregających się w okolicy kradzieży. To jakże słuszne postępowanie, służące ochronie zabytku, nie pociągnęło za sobą niestety dopełnienia formalności w postaci zgłoszenia zmiany lokalizacji zabytku Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. Jest to ważna informacja nie tylko dla Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, ale także ma ona niezwykle istotne znaczenie dla samego obiektu, który mógłby zostać uznany za utracone dobro kultury. Trudno bowiem myśleć o nim w kategoriach ochrony, jeśli zdaje się on nie istnieć.

Zatem za wielce pozytywne należy uznać przeniesienie figury z kapliczki narażonej na kradzież, to znaczy znajdującej się z dala od zabudowań czy narażonej na szkodliwe warunki atmosferyczne, gdy obiekt nie jest zabezpieczony przed opadami. W tej sytuacji można skutecznie zabezpieczyć zabytek, zabierając go do kościoła bądź na plebanię. Jednak prócz zgłoszenia tego faktu odpowiednim służbom konserwatorskim w miejsce usuniętego obiektu należy wstawić jego kopię. O tej praktyce również wspomina prof. Łuszczkiewicz: „zewnątrz na kościele

umieszczony obraz wystawiony na słotę przenieść do wewnątrz, na jego miejscu odmalować kopią na ścianie”⁸.

Takich, jak powyżej opisano, fikcyjnych zaginięć można uniknąć, stosując zarówno przepisy *Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z dnia 23 lipca 2003 r. (Dz.U. Nr.162 poz. 1568), jak i zalecenia *Instrukcji Episkopatu Polski o ochronie zabytków i kierunku rozwoju sztuki kościelnej* z dnia 16 kwietnia 1966 r., wydanej przez Konferencję Episkopatu Polski. Ta ostatnia porusza bowiem ważną kwestię konieczności wykonywania przez proboszczów inwentaryzacji wyposażenia kościołów, kaplic oraz kapliczek z terenu parafii, będącej rodzajem spisu zawierającego opisy obiektów oraz ich fotografie, co umożliwi łatwiejszą ich identyfikację. Wykonanie inwentaryzacji pociąga za sobą także odpowiedzialność za posiadany majątek. W *Instrukcji* podkreślono, że „rządca parafii lub kościoła, odchodząc z zajmowanego stanowiska, przekazuje swojemu następcy wszystkie objekty sztuki i zabytkowe przedmioty wraz z inwentarzem, a z aktu tego sporządza specjalny protokół”. Natomiast w razie zaginięcia zabytku administrator parafii ma obowiązek powiadomienia odpowiednich organów, tj. policji, kurii diecezjalnej, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Realizacja tego zalecenia byłaby bardzo cenną inicjatywą, dzięki której nie tylko wzrosłoby wśród zarządców poczucie odpowiedzialności za administrowane objekty, ale również można by śledzić drogi przemieszczania się zabytków oraz zapobiec ich rozproszeniu. Dlatego Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków gorąco nawołuje do realizacji tej cennej dyrektywy, której słuszność podkreślają zarówno *Ustawa o ochronie zabytków*, jak i *Instrukcja Episkopatu Polski*.

Należy jednocześnie podkreślić znaczenie samej ewidencji, która opisuje obiekt, rozpoznając jego ikonografię, autorstwo i datowanie oraz dokumentuje fotograficznie stan jego zachowania. Tym samym staje się ona archiwalnym źródłem do badań ikonograficznych czy analizy formalnej dzieła oraz materiałem porównawczym dla konserwatorów, a niekiedy również jedynym śladem po zniszczonym zabytku, mogącym służyć pomocniczo do jego rekonstrukcji lub w roszczeniu o zwrot, jeśli został skradziony i wywieziony za granicę.

Dbałość o odpowiednie warunki przechowywania

Zarządca parafii, zorientowawszy się w posiadanej substancji zabytkowej oraz w środkach, jakimi dysponuje, powinien zastanowić się nad krokami, jakie należy przedsięwziąć w celu zapewnienia posiadanemu zabytkowi optymalnych warunków przechowywania, a w razie ich zniszczenia – środków na przywrócenie im pierwotnego wyglądu. Jeśli proboszcz



12. Kcynia. Polichromia *Obnażenie Chrystusa z szat* z krużganka odpustowego kościoła p.w. Wniebowzięcia NPM, widoczny efekt kapilarnego podciągania wilgoci, przebarwienia i wysolenia na tynku. Fot. D. Bręczewska-Kulesza.

12. Kcynia. Polychrome *Disrobing of Christ* from the gallery of the church of the Assumption of the Holy Virgin Mary, with visible effect of capillary seepage dampness, recolouring and salination on the plaster. Photo: D. Bręczewska-Kulesza.

posiada wystarczające nakłady na fachową konserwację albo, jeszcze lepiej, restaurację, powinien zgłosić się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie odpowiednich zabiegów konserwatorskich i zatrudnić uprawnionego specjalistę. Jeśli jednak środki przeznaczone na ten cel są zbyt skąpe, należy pomyśleć przede wszystkim o stworzeniu obiektom odpowiednich warunków przechowywania. Profilaktyka jest bowiem podstawowym elementem zasad dotyczących pielęgnacji zabytków.

Elementy wyposażenia kościelnego, zarówno te zabytkowe, jak i bardziej współczesne, pozostawione w złych warunkach, zaniedbane, pokrywają się kurzem, niszczą się, pleśnieją i często padają łupem owadów. Wilgoć jest najbardziej destrukcyjnym czynnikiem dla obiektów zabytkowych⁹. Dlatego z wielką troską należy zabiegać o utrzymanie odpowiednich warunków wilgotnościowych oraz termicznych we wnętrzu kościelnym, a także w innych pomieszczeniach, w których znajdują się zabytki.

Zbyt duża wilgotność otoczenia przejawia się w krótkim czasie następującymi objawami:

- zaplamienie i naloty na powierzchniach przedmiotów,

- osłabienie struktury i ubytki w zabytkowej materii,
- rozwarstwienie się struktury, odpryskiwanie warstw malarskich, zmiany kolorystyki, deformacje elementów, pęknięcie,
- obecność drobnoustrojów, odchody owadów.

Należy niewątpliwie sprawdzić, co jest powodem zwiększonej wilgotności, powodującej niszczenie obiektów zabytkowych. Może być to wilgoć inwazyjna pochodząca z zewnątrz, a więc wynikająca z nieumiejętnego gaszenia pożarów lub złego stanu technicznego budynku (szpary w oknach, pęknięte ściany, nieszczelne dachy, nieprawidłowe skierowanie wód odpływowych). Stąd wniosek, że stan, w jakim znajduje się świątynia, ma ogromny wpływ na obiekty w niej się znajdujące. Wyposażenie kościołów jest bowiem w sposób organiczny integralnie związane z architekturą, dla której jest przeznaczone. Dlatego apelujemy do zarządców, aby systematycznie sprawdzali stan techniczny całego budynku, dbali o czyszczenie rynien (il. 11) oraz uszczelnienie szczelin i łatanie dziur w dachu.

Równie niebezpieczna dla zabytków ruchomych i samej budowli jest wilgoć kapilarna, przenikająca przez mury z gruntu. Niesie ona ze sobą sole oraz zanieczyszczenia, stanowiąc zagrożenie dla dolnych

części budynków i pomników oraz malowideł ściennych (il. 12). Dla tych ostatnich takie podciąganie wilgoci niesie niebezpieczeństwo wypacania soli niszczących warstwy malarskie oraz zapoczątkowuje rozwój grzybów. Ponadto woda prócz soli niesie wielką liczbę drobnoustrojów, które są szkodliwe dla obiektów zabytkowych. Stąd też należy wykonać odpowiednie zabezpieczenia, niezbędne do uniknięcia wymienionych powyżej zniszczeń. Ważne jest wykonanie wokół budynku rowków odprowadzających wodę, zaś dla zamkniętych tynków we wnętrzach kościelnych konieczne jest osuszanie. Pomniki, w których wilgoć naruszyła strukturę (il. 13) potrzebują odpowiedniej konserwacji, zmierzającej do usunięcia wody z obiektu, likwidacji drobnoustrojów oraz pokrycia powierzchni substancjami hydrofobizującymi, czyli takimi, które będą w przyszłości zapobiegać wchłanianiu wilgoci w strukturę zabytku.



13. Kościelec. Epitafium pastora, widoczny wpływ czynników atmosferycznych na stan zachowania obiektu – zawilgocenie i zwietrzenie materiału. Fot. B. Skoczylas-Stadnik.

13. Kościelec. Epitaph of a local pastor with visible impact of the weather on the state of the preservation of the object – damp and weathered material. Photo: B. Skoczylas-Stadnik.

Następnym zagrożeniem dla zabytków jest kondensacja wilgoci, czyli osadzanie się pary wodnej na chłodnych powierzchniach przy znaczących zmianach temperatury w pomieszczeniach. Wzrost temperatury powoduje zwiększenie pojemności wodnej powietrza. Następujący po nim spadek temperatury lub kontrast z zimnymi powierzchniami ciepłego i bogatego w wilgoć powietrza prowadzi do takiego spadku jego pojemności wodnej, że następuje albo niebezpieczny wzrost wilgotności względnej, albo skraplanie się nadmiaru wilgoci, co stwarza dogodne warunki dla rozwoju drobnoustrojów. Zjawisko to ma miejsce w źle przewietrzanych kościołach, gdzie para wodna wydychana przez wiernych nie ma ujścia i osadza się na ścianach. Efektem tego są przebarwienia na tynkach (il. 14).

Mnożenie drobnoustrojów w zawilgoconych obiektach zależy w dużej mierze od szybkości odparowywania wilgoci z materiałów – porowate z reguły przesuszają szybciej, w przeciwieństwie do tych o zwartej strukturze – a także od ogrzewania i umiejętnego wietrzenia, umożliwiającego przepływ powietrza bez jednoczesnego wpuszczania niskiej temperatury do świątyni. Niemniej jednak nawet najmniejsze zalania stają się groźne, gdyż mimo początkowego osuszenia pozostają w materiale zarodniki drobnoustrojów, które przy kolejnym zalaniu odradzają się. To, co może pozostać niezauważone, niesie ostatecznie poważne skutki. Stąd też zalecane jest okresowe przeglądanie zbiorów.

Typowe dla muzeów problemy z przesuszaniem wewnątrz w kościołach polskich praktycznie nie występują, ponieważ w zabytkowych świątyniach najczęściej ogrzewania nie ma. Zagadnienie to dotyczy nowych świątyni oraz tych, w których ogrzewanie wprowadzono. Na terenie Polski na ogół mamy do czynienia z dużą wilgotnością. Najniższa wilgotność w kościołach (ok. 70%) przypada na wrzesień, najwyższa natomiast (do 95%) w grudniu i lutym¹⁰. Mikroklimat świątyni kształtowany jest przez klimat zewnętrzny, jak również zależy od kubatury budowli, rodzaju materiałów budowlanych, wielkości okien oraz nasłonecznienia. Dodatkowo na jego niestabilność wpływ ma liczba osób biorących udział w nabożeństwach, zwłaszcza w niedziele i święta, oraz wentylacja wnętrza.

Przypominamy więc, że sezon grzewczy¹¹ powinien zaczynać się stopniowo, nie poprzez nagłe włączenie ogrzewania „na pełne obroty”, oraz że do utrzymania stałego mikroklimatu we wnętrzu niezbędne jest zachowanie stałej temperatury. Przestrzeganie zasad odpowiedniego ogrzewania oraz wietrzenia w kościele są wręcz najważniejszymi kwestiami dla zachowania zabytku w dobrym stanie przez długie lata, dlatego też w niniejszym artykule poświęcono temu zagadnieniu więcej miejsca.

Stan podwyższonej wilgotności w kościele sprzyja rozwojowi drobnoustrojów nie tylko w drewnianych elementach konstrukcyjnych budowli czy w innych zabytkach drewnianych, np. rzeźbach,



14. Wieczfnia Kościelna. Sklepienie kościoła pw. św. Stanisława Biskupa, widoczne efekty zawilgocenia. Fot. S. Cegłowski.

14. Wieczfnia Kościelna. Dome of the church of St. Stanisław the Bishop, with visible effects of dampness. Photo: S. Cegłowski.

ambonach, ławach, lecz również na obrazach, polichromiach i tkaninach. Do życia drobnoustrojów potrzebne są bowiem prócz wody także cząsteczki węgla, azotu oraz związków mineralnych. Elementów tych dostarczają zarówno drewno, papier, płótno, skóra, pergamin, jak i klej glutenowy, kłajstry mączne, spoiwa jajeczne, gumy roślinne, oleje, a również pigmenty¹² (il. 15). Jak z tego wynika, drobnoustroje potrafią się rozwinąć na każdym podłożu, jeśli tylko znajdą ku temu odpowiednie warunki. Należy więc nie dopuścić do takiej sytuacji, a jeśli już zaistniała, trzeba zacząć od odcięcia drobnoustrojom ich głównego źródła życia – wilgoci, a następnie zakazony zabytek poddać konserwacji.

Zasady pielęgnacji ruchomego wyposażenia świątyń

Jak wynika z powyższego, na utrzymanie wszystkich obiektów zabytkowych w odpowiednim stanie zachowania duży wpływ ma codzienna dbałość ich właścicieli nie tylko o odpowiednią temperaturę i wilgotność w kościele, a więc o szczelne dachy, oczyszczone rynny, staranne wietrzenie i niezbyt gwałtowne ogrzewanie. Równie wielkie znaczenie mają zwykłe zabiegi pielęgnacyjne, sprowadzające się do umiejętnego ustawiania rzeźb i wieszania obrazów we

wnętrzu tak, by z jednej strony były one odizolowane od wilgotnej ściany, a z drugiej – odpowiednio oświetlone. Ponadto codzienne odkurzanie czy oczyszczanie powinno być wykonywane w taki sposób, by nie zaszkodzić zabytkowi, ale, przeciwnie, przedłużyć jego żywotność. Niektóre bowiem praktyki wskazują na brak wiedzy w tym względzie i powodują poprzez nieświadome ich stosowanie ogromne zniszczenia obiektów, co w konsekwencji naraża ich właścicieli na większe koszty późniejszej konserwacji.

Dlatego właśnie Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w swojej prezentacji podejmuje także problematykę codziennej pielęgnacji obiektów zabytkowych, podając najważniejsze jej zasady, odnoszące się do każdego typu zabytku. O potrzebie dbałości o każdy obiekt znajdujący się w świątyni mówił już w 1869 r. prof. Łuszczkiewicz: „należy uszanować i opiekę rozciągnąć nie tylko nad starymi kratami zamykającymi kaplice, skarbcę, cyboria itp.



15. Zawilgocenie podłoża obrazu (drewno) doprowadziło do rozwoju w nim drobnoustrojów, powstania pęknięć, odpajania warstw malarskich i zmiany kolorystyki. Fot. A. Nikiel.

15. Dampness of the base of a painting (wood) led to the development of microbes, cracks, loosening of painted layers and changes of colour. Photo: A. Nikiel.



16. Dzbaneł cynowy zarażony „rakiem cyny”, z widocznymi białymi przebarwieniami i ubytkami. Fot. B. Sebzda.
16. Pewter jug contaminated with so-called pewter cancer and with visible white spots and gaps. Photo: B. Sebzda.

ale nawet nad zawiasami, zamkami, wszelkim okuciem, świecznikami, podstawami pod lampy i pulpitemi przenośnymi¹³. Nie tylko nawołuje do opieki nad obiektami, których wartość artystyczna i historyczna jest niepodważalna, ale również mówi o tych, które w XIX stuleciu pełniły rolę służebną, a których wartość nawet dziś nie wszyscy doceniają.

Proboszczowie, biorąc zabytki pod opiekunę skrzydła, muszą bowiem dbać o wszystkie obiekty, jakie posiadają w swym zarządzaniu. Różnorodność materiału, z których są one wykonane, a co się z tym wiąże także niekiedy specyficzne sposoby ich przechowywania czy pielęgnacji, wymagają odpowiedniej wiedzy. Tak więc np. zalecamy systematyczne i wykonywane z jak największą w miarę możliwości częstotliwością odkurzanie pióropuszem zarówno obrazów, polichromii, jak i ołtarzy, rzeźb oraz innych obiektów narażonych na osadzanie się kurzu, który, wbrew ogólnej opinii, jest również groźny dla zabytków. Składa się on bowiem z drobinek piasku kaleczących przedmiot, a także sadzy oblepiającej i trwale brudzącej zabytek. Taki kurz bardzo trudno potem usunąć bez ingerencji w powierzchnię obiektu. Uczulamy natomiast, by w trybie natychmiastowym zaprzestać odkurzania, jeśli powierzchnie malarskie są nadwątłone i osypują się. Może to bowiem przynieść większe straty niż pomoc zabytkowi przetrwać

we względnie dobrej kondycji do czasu, aż możliwa będzie jego konserwacja. Niewskazana jest również zbyt duża nadgorliwość w usuwaniu powstałych na obrazach i rzeźbach większych zabrudzeń. Niejednokrotnie bowiem niefachowe, tzw. domowe działania, jak choćby przemywanie obrazu terpentyną czy wycieranie mokrą szmatą, doprowadziły do bezpowrotnego zniszczenia wielu dzieł sztuki. Stąd też w prezentacji znalazły się praktyczne zalecenia, odnoszące się do pielęgnacji obiektów zabytkowych, a także przestrogi przed nieumiejętnymi działaniami, które mogą spowodować negatywne i nieodwracalne skutki. Taką wcale nierzadką i szkodliwą dla walorów artystycznych obiektu praktyką jest galwaniczne złocenie starych argentiów kościelnych, wykonywane w celu ich odnowienia, a zwłaszcza przywrócenia im blasku. Ten ostatni efekt jest rzeczywiście łatwo tym sposobem osiągalny, jednak przy okazji dają o sobie znać skutki uboczne tego zabiegu. Proces polega na wytrawieniu w kwasie powierzchni metalu, a następnie na zanurzeniu przedmiotu w gorącej kąpieli, podczas której osadza się na nim złoto. W wyniku tego działania otrzymujemy zabytek, który wydaje się odnowiony i nabiera blasku, a więc pozornie zyskuje na wartości. Nic bardziej mylnego! O ile bowiem wzrosła wartość materiału, o tyle zmalała wartość artystyczna przedmiotu. Spowodowane to zostało procesem głębokiego trawienia, podczas którego detale na obiekcie ulegają zatarciu i tracą na plastyczności, a znaki złotnicze giną niekiedy pod warstwą nałożonego złota.

Kolejna sprawa to odmienne warunki przechowywania, jakich wymagają przedmioty z cyny w przeciwieństwie do innych obiektów, choćby złotniczych. Podstawowym warunkiem zapewniającym długi żywot tym niedocenianym, a tak wiele mówiącym nam o kulturze materialnej naszych przodków przedmiotom jest stworzenie w miejscu, gdzie się znajdują stałej temperatury, nie spadającej poniżej 13°C. W temperaturze niższej materiał ten zmienia gęstość i objętość, co powoduje jego rozpad i zamienia go w szary proszek. Stan ów nazywany jest popularnie „chorobą cyny” lub „rakiem cyny” (il. 16). Niestety, gdy do niego dojdzie, proces jest nieodwracalny. Nie zarażoną część przedmiotu do tej pory ratowano poprzez umiejętnie wycięcie chorej części. Najlepiej jednak nie dopuścić do powstania takiej sytuacji.

Powyższe uwagi ukazują, że niekiedy dzięki całkiem prostym zabiegom, takim jak zapewnienie odpowiednich warunków przechowywania, można uniknąć destrukcji obiektów. Profilaktyka jest na pewno bardziej opłacalna niż późniejsze „leczenie” zabytków. Oczywiście nie tylko sposób przechowywania ma wpływ na stan zachowania dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego, ale również działania podejmowane przez ich opiekuna: prawidłowe odkurzanie, czyszczenie, oświetlenie, a nawet umiejętne podlewanie kwiatów znajdujących się w pobliżu obiektów zabytkowych czy też zdobienie ołtarzy.

Ten ostatni element dbałości o wnętrze sakralne wydawać się może błahy, jednak nie można go lekceważyć. Nadmierna gorliwość w przyozdabianiu kościoła z okazji licznych świąt, np. we wstążki przypinane do snycerskich części zabytków, prowadzi do powstawania zniszczeń. Jeszcze bardziej drastyczne skutki wywołuje przyozdabianie obrazów obdarzonych kultem w wota i sukienki montowane wprost na powierzchni obrazu. Wagę tych drobnych działań podnosił już prof. Łuszczkiewicz w swej XIX-wiecznej publikacji: „chcemy teraz mówić o obyczaju wielce zagęszczonym u nas w kraju, to jest o zdobieniu obrazów srebrnymi lub złożonymi sukienkami, koronami, promieniami, wotami itp. Choć to ze względu sztuki jest niestosowne, choć psuje efekt właściwy obrazu i zamienia go w coś nieokreślonego, ni to rzeźbę, ni malowanie, pojmujemy jednak uczucie pobożne co je dyktuje. (...) lecz umieszczanie sukienek srebrnych niezgrabnym dłutem wyrytych, na obrazek większych rozmiarów, pewnym tylko figuronami świętych i męczenników, uważamy za niestosowne, za przeciwne dobremu gustowi, a psujące obraz tak we względzie moralnym, jak i materialnym. Suknie i glorie odmalował już malarz odpowiednio do całości, a wota można śmiało umieścić po bokach ołtarza, nie dziurawiając bez potrzeby obrazu”¹⁴.

Zjawisko powyższe nie jest chwalebne i na pewno należy go unikać. Te i podobne kwestie dekorowania wnętrz sakralnych szeroko omawia prof. Janusz Stanisław Pasierb¹⁵, powołując się na *Instrukcję Episkopatu Polski* z 1966 r. i jej zakaz przyozdabiania kościołów papieroplastyką oraz różnymi draperiami i hasłami. Przywołuje także zalecenia te same *Instrukcji...*, odnoszące się do prawidłowego ustawiania dekoracji kwiatowych, które, podkreślając estetykę wnętrza, jednocześnie by jej nie zasłaniały.

Równie ważkim problemem jest zagadnienie bezpiecznego dla zabytku, a zarazem szerokiego udostępniania dóbr kultury znajdujących się w obiektach sakralnych. Kwestie te próbuje regulować akt prawny wydany przez Episkopat Polski w 1973 r. – *Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej*, gdzie znajdziemy podane przez Kongregację liczne wskazania dla kleru. Jak z tego aktu wynika, Kościół katolicki, wprowadzając pewne zasady bezpieczeństwa, nie stroni jednak przed ukazywaniem szerokim rzeszom społeczeństwa dzieł sztuki znajdujących się

w świątyniach. Wręcz przeciwnie, traktuje udostępnianie do zwiedzania zabytkowego wnętrza kościoła jako szansę duszpasterską. Obcowanie ze sztuką sakralną może wszak stać się sposobnością dotarcia do ludzi niestykających się z innymi formami ewangelizacji. W takim pojmowaniu misji ewangelizacyjnej parafie mają nie tylko głosić Słowo Boże, ale również szerzyć Ewangelię poprzez sztukę. Kościół zaczyna odgrywać w spotkaniu Boga i człowieka ogromną rolę właśnie jako budowla zabytkowa.

To w rękach Kościoła spoczywa przeważająca większość dóbr kultury i dlatego ciąży na nim ogromnie ważki obowiązek odpowiedzialności za nie. Już prof. Łuszczkiewicz w XIX w., gdy zniszczenia zabytków nie były tak daleko posunięte jak obecnie, stwierdza, że: „to co nam przeszłość dochowała w zabytkach sztuki, zamknęło się dziś głównie w naszych kościelnych gmachach. Ruiny zamków, pałaców, dworów, ratuszów, trochę połamanych mieczów i buław przechowanych po zbiorach prywatnych i publicznych, oto spuścizna naszej świeckiej przeszłości na polu sztuki i rękodzieł; duchowe tylko życie narodu przetrwało nieskażone pomnikami w obrębie kościołów miejskich i wiejskich”¹⁶.

Oczywiście, prezentacja *Zasady dbałości o wnętrza sakralne* nie wyczerpuje wszystkich problemów związanych z zagadnieniami pielęgnacji zabytków, a artykuł ten nie ujmuje wszystkich bolączek związanych z ich ochroną. Niejednokrotnie obiekty wymagają indywidualnego podejścia i specjalistycznej wiedzy. Niemniej jednak niniejsze uwagi są próbą przybliżenia złożonej problematyki ochrony obiektów zabytkowych, zaś wspomniana wyżej prezentacja Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków zawiera szczegółowe omówienie jednego z jej zagadnień, jakim jest ochrona zachowawcza.

Mgr Ligia Kwiatkowska, historyk sztuki, absolwentka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, jest pracownikiem Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków. Zajmuje się stratami i ewidencją zabytków ruchomych, a także opracowywaniem dokumentacji obiektów zabytkowych. Jest autorką prezentacji *Zasady dbałości o wnętrza sakralne*.

Przypisy

1. J.S. Pasierb, *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, Warszawa 1995 – opisuje szczegółowo specyfikę każdego materiału, z którego może być wykonany zabytkowy obiekt, jego korozję oraz sposoby zabezpieczeń przed nią, przedstawia historię ochrony zabytków i powołuje się na akty prawne stanowiące o niej.

2. B.J. Rouba, *Pielęgnacja świątyni*, Toruń 2000 – zawiera kompendium wiedzy na temat zabiegów zabezpieczających budynek sakralny oraz jego wyposażenie; jest doskonałym podręcznikiem,

a zarazem przewodnikiem dla księży w opanowaniu tajników wiedzy dotyczącej codziennego postępowania z zabytkowym obiektem architektonicznym, jego otoczeniem i wyposażeniem.

3. Na temat zniszczonych w czasach powojennych kościołów innych wyznań powstało wiele publikacji, m.in. J.M. Wojtkowski, *Świątynie ewangeliczne przekazywane katolikom na Warmii i Mazurach w latach 1972-1992*, Olsztyn 2002; A. Sitek, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku*

Opolskim po II wojnie światowej, Opole 1985; G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Zapomniane dziedzictwo: nie istniejące już cerkwie w dorzeczu Biebrzy i Narwi*, Białystok 2002; J. Mazur, *Straty w zakresie architektury cerkiewnej na terenie regionu lubaczowskiego*, (w:) *Losy cerkwi w Polsce po 1944 r.*, materiały z sesji naukowej SHS *Tragedia polskich cerkwi*, Rzeszów 1997, s. 245-268; A. Mironowicz, *Bezpowrotne straty w podlaskiej architekturze cerkiewnej*, (w:) *Losy...*, jw., s. 169-177; R. Brykowski, *W sprawie architektury cerkiewnej województwa rzeszowskiego po 33 latach*, (w:) *Losy...*, jw., s. 139-168; także inne artykuły z tej pozycji. Istnieją też strony internetowe, na których obok opisu kultury regionu poświęcono wiele miejsca zarówno cerkwiom znajdującym się w dobrym stanie, jak i tym, które zostały zdewastowane lub uległy zniszczeniu – dobrym przykładem jest strona prowadzona przez Pawła Rydzewskiego: www.roztocze.stalwol.pl, która zawiera nie tylko dzieje budowli sakralnych na terenie Roztocza, ale również podaje aktualny stan ich zachowania i ilustruje to wieloma zdjęciami.

4. J. Mazur, *Straty w zakresie architektury cerkiewnej na terenie regionu lubaczowskiego*, (w:) *Losy ...*, jw., s. 262.

5. W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymywania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków przeszłości*, Kraków 1869, s. 1.

6. Ibidem.

7. Ibidem.

8. W. Łuszczkiewicz, jw., s. 37.

9. Podstawowa przyczyna infekcji zabytków drobnoustrojami –

wilgoć, opisana jest w: A.B. Strzelczyk, J. Karbowska-Berent, *Drobnoustroje i owady niszczące zabytki i ich zwalczanie*, Toruń 2004; natomiast zębny wpływ wilgoci na malarstwo przybliża: M. Roznerska, P. Mikołajczyk, *Malarstwo ścienne. Przyczyny powstawania zniszczeń*, Toruń 1995; sprawami wilgotności i przesuszenia w kościołach oraz wynikającymi z tego problemami zajmują się: P. Kozakiewicz, M. Matejak, *Klimat a drewno zabytkowe*, Warszawa 2002; B.J. Rouba, *Klimat we wnętrzach zabytkowych kościołów z punktu widzenia konserwatora dzieł sztuki*, „Roczniki Humanistyczne”, t. L, 2002, z. 4, s. 239-248.

10. Takie zestawienie procentowe podają: P. Kozakiewicz, M. Matejak, jw., s. 56.

11. Kwestię klimatu wnętrza kościelnego oraz prawidłowego ogrzewania świątyni szeroko omówiła prof. B.J. Rouba w licznych publikacjach kierowanych do różnych odbiorców: B.J. Rouba, *Ogrzewać nie ogrzewać?*, „Sztuka sakralna”, 2002, nr 2, s. 56-57; tejsze, *Ogrzewanie w kościele*, „Sztuka sakralna”, jw., s. 58-61; tejsze, *Ogrzewać czy nie ogrzewać? Problem ogrzewania w kościołach zabytkowych*, „Polski Instalator”, 2003, nr 5, s. 32-35; tejsze, *Czy i jak ogrzewać kościoły?*, „Polski Instalator”, 2003, nr 6, s. 28-30.

12. A.B. Strzelczyk, J. Karbowska-Berent, jw., s. 15.

13. W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka...*, jw., s. 48.

14. W. Łuszczkiewicz, jw., s. 36.

15. J.S. Pasierb, *Ochrona zabytków...*, jw., s. 119.

16. W. Łuszczkiewicz, jw., s. 1.

THE RISE AND FALL OF THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS – SELECTED PROBLEMS CONCERN FOR THE SACRAL INTERIOR AS A CONDITION FOR THE SATISFACTORY STATE OF THE PRESERVATION OF OBJECTS

The article brings the reader closer to the state of preservation of sacral monuments in Poland, where churches whose conservation entails enormous funds are accompanied by abandoned, neglected and devastated objects. The state of many is the outcome of the post-war policy adapted by the Polish state. Deportations of the Protestant and Eastern rite population led to the depopulation of terrains earlier inhabited by them and thus to depriving numerous churches of their users. Nevertheless, devastation affected, and still does, also Catholic churches which have their own administrators but are devoid of funds and are situated in terrains with a poor population.

The threats presented in the article, which stem also from the neglected duties by the church administrators, or the absence of awareness about the principles of concern for church interiors, frequently become the reason for the lamentable state of the preservation of historical objects.

Well aware of this state of affairs, the National Centre for Monuments Study and Documentation has embarked upon the task of preparing and presenting *Zasady dbałości o wnętrza sakralne* (The Principles

of Concern for the Sacral Interior) addressed to church administrators. The author proposes a brief outline of the contents of the text whose intention is to consider possibilities for preventing the devastation of historical monuments thanks to daily care and the creation of suitable conditions for their preservation; such efforts frequently save the “life” of historical objects and can be conducted at a small cost. The presented text is, therefore, a *sui generis* instruction dealing with the principles of care for every sort of historical object which could be encountered in a church.

Furthermore, it contains useful advice addressed to the users of sacral objects and indicates assorted sources of financing both the conservation and the basic protection of churches; the author also recalled legal acts passed by the Polish Sejm and Episcopate, relating to the protection of historical monuments. The article demonstrates also positive cases of administering abandoned churches and an exemplary prevention of the devastation, and encourages their emulation.